

Na tle długiej historii większości brytyjskich firm audio, staż Avida może wydawać się mało imponujący – marka została założona w roku 1995 przez Conrada Masa. Fakt ten poprzedzało ponoć dwadzieścia lat doświadczeń... Konstruowanie i produkcja gramofonów to rzeczywiście skomplikowany proces, wymagający specjalnych umiejętności. Warto jednak zauważyć, że prapoczątki Avida sięgają epoki, w której o cyfrowych źródłach dźwięku nikt nawet nie myślał, zaś oficjalne otwarcie firmy nastąpiło już w czasach, gdy na rynku popularna była płyta CD, a winyl został zepchnięty na margines. Można by złośliwie powiedzieć: pogratulować refleksu! Minęło jednak kolejnych dziesięć lat i wielu audiofilów (i nie tylko) przeprosiło się z analogiem. Przeprosiny z Avidem nie są jednak tanie. Firma ulokowana w Huntingdon od początku przyjęła bezkompromisowe założenia: prawie wszystkie elementy - począwszy od podstaw, poprzez talerze, na silnikach skończywszy - wykonuje samodzielnie (z wyjątkiem ramion). W jej ofercie znajduje się tylko pięć modeli, wśród których testowany *Volvere* jest dopiero drugim od „dołu”. Do testu trafił z fantastycznym ramieniem 309 firmy SME (długość 9 cali).

Volvere to gramofon z odsprzęganym, szczałkowym subchassis. Sama obudowa jest również w fazie zaniku. Nie mamy do czynienia z dużymi płaszczyznami ścianek, a jedynie z czymś, co można nazwać „wřęgami”. W obydwu miejscach konstrukcji jest to element przypominający trójkąt o dwóch mocno wciętych bokach, wsparty na trzech szerokich stopach. Podstawę wykonano z grubego płata aluminium. Od spodu zamocowano zasilacz silnika wraz z układami regenerującymi częstotliwość 50 Hz. Napęd zapewnia bowiem silnik synchroniczny AC. Do zasilacza wpina się od tyłu kabel z wtykiem IEC. Model *Volvere* można rozbudować do droższego *Sequel*, m.in. poprzez dodanie zewnętrznego, precyzyjniejszego zasilacza. Wyłącznik zasilania umieszczono od spodu; nie jest łatwo dostępny, ale nie ma to w praktyce większego znaczenia – raz włączony, nie będzie nam już potrzebny, bowiem Avida wyposażono w osobne sterowanie silnika i trzy chromowane przyciski. Za pomocą pierwszego zakręcimy talerzem lub go zatrzymamy (start i stop są niemal natychmiastowe, ponieważ silnik ma wyjątkowo dużą moc), a drugim zmieniamy prędkość obrotową: 33, 1/3 rpm lub 45 rpm. Diody obok sygnalizują obecny status. To bardzo wygodne i wydaje się, że wszystkie gramofony, bez względu na cenę, powinny być tak wyposażone. Na niewielkiej wypustce podstawy zamocowano wspomniany silnik, włożony do bardzo solidnego cylindra, który ustala wysokość aluminiowego kółka napędowego i ekranuje. Aby uniknąć punktów łączenia, wysięgnik - na którym montuje się ramie - został odlany wraz z subchassis.

Cała konstrukcja leży na podporach. Są to tuleje o dużej średnicy i grubych ściankach, odprężnięte od chassis grubymi gumowymi pierścieniami. Od spodu połączono je z równie szerokimi stopami, które można lekko wkręcić

lub wykręcić, poziomując podstawę. Wprowadzić potem i tak poziomujemy subchassis, ale ze względu na rodzaj zawieszenia ważne jest, aby wszystkie płaszczyzny były poziome.

Wybór subchassis i jego mocowania jest kluczowy dla dźwięku tego typu gramofonów. Avid postawił na zawieszenie sprężynowe. Subchassis w formie kratownicy (przypominających element nośny mostu) ma trzy trzpienie, które wkłada się w duże, o dość wysokiej podatności sprężyny. Te ostatnie mocowane są na plastikowych wspornikach wewnątrz tulei-nóg. Rozwiązanie tego typu widzieliśmy już kiedyś w gramofonie Oracle *Deplhi Mk V*, jednak tam użyto sztywniejszych sprężyn, a przesunięcie w płaszczyźnie poziomej było blokowane gumowymi elementami. W Avidzie w chassis zamontowano trzy elementy w kształcie grzybków, na które naciąga się długie gumowe ringi, z drugiej strony opasane na wspomnianych nogach. Ogranicza to dość mocno ruch w poziomie (choć go nie eliminuje), a nie przeszkadza ruchowi w pionie. Pozwoliło to osiągnąć bardzo niskie częstotliwości rezonansowe – ok. 3,5 Hz w pionie (zmiennie, w zależności od stopnia skrócenia na sprężynie – poziomujemy nimi subchassis) i 4 Hz w poziomie.

W konstrukcji Avida silnik umieszczony został na nieruchomej podstawie, zaś talerz spoczywa na łożysku, na subchassis. Zmiana odległości między kółkiem napędowym i talerzem wpływa na zmianę stabilności obrotów. Nawet minimalne przesunięcie jednego elementu względem drugiego skutkuje znacznymi zmianami w dźwięku, pogorszeniem się definicji, a w najgorszym przypadku wzrostem zniekształceń pochodzących od kołysania. To dlatego wielu producentów stosuje gramofony bez odsprzęganego subchassis, szczególnie w niskich zakresach cenowych, decydując się na problemy z drganiem całości, w celu wyeliminowania zniekształceń, o których mówimy.



Avid VOLVERE

Winył z reflekssem



Sterowanie to trzy przyciski i dwie diody.



Aby ograniczyć ruch w płaszczyźnie poziomej, subchassis zawieszono na grubych gumowych ringach.



Odwrócone główne łożysko (talerza) – widać kulkę, a z tyłu stożek z łożyskiem.

Talerz napędzany jest za pośrednictwem gumowej opaski o okrągłym przekroju. Jest bardzo ciężki - waży 6,7 kg, choć na pierwszy rzut oka wcale taki się nie wydaje. Na zewnętrznej krawędzi umieszczono gumowy walek, który tłumi drgania, a pod płytą znajduje się gruba warstwa korka. Płytę z kołki dociska się dokręcając masywny krążek. Główne łożysko składa się z kilku części, przy czym użytkownik montuje je z trzech: z podstawy ze stalowym trzpieniem, kulki (tungsten-carbid) oraz stalowego stożka z szafirowym łożem i mosiężną, przykręconą od góry osią na płytę. Dopiero na ów stożek nakłada się talerz. Łożysko nie wymaga smarowania.

Z prawej strony, z jednego z boków „trójkąta” wystaje podstawa dla ramienia. Avid nie produkuje własnych ramion, ale gramofon można zamówić z bardzo różnymi – w tym przypadku najczęściej z lekkim ramieniem japońskiej firmy Jelco lub ciężkim - SME. My testowaliśmy urządzenie z tym ostatnim - modelem 309. Wydaje mi się, że dla brzmienia Avida ten wybór okazał się kluczowy, bo za chwilę przekonamy się, iż jego dźwięk w dużej mierze determinuje właśnie charakter SME. Z samym ramieniem spotkaliśmy już się wcześniej, przy okazji wspomnianego Oracle - firma zamawia jego nieco zmodyfikowaną wersję. To wprawdzie niemal najtańszy model angielskiego producenta, jednak znakomity i zbudowany po prostu genialnie. Jest to ramię typu gimballed arm, ze zwężającą się ku główce metalową rurką, zawieszoną poniżej na stalowych trzpieniach. Przeciwwagą jest płaski element, przesuwany za pomocą śruby, który mocuje się drugą śrubą do łoża. Główka w tym modelu jest odłączana. Charakterystyczne dla SME jest to, że nie mamy możliwości regulacji overhangu w samej główce, a jedynie poprzez przesuwanie całego ramienia. Dlatego jego baza jest niezwykle precyzyjna, z dwoma obejmami mocującymi kolumnę ramienia. Możliwa jest też oczywiście regulacja VTA - niezbyt wygodna, jednak niezwykle dokładna (nie mamy



Gramofony odsprzęgane nie stanowią monolitu, wyraźnie wyodrębnione są ich elementy składowe.

dwa lub trzech śrub, a obejmę zakleszczającą kolumnę z równomiernie rozłożoną siłą po jej obwodzie). Antiskating reguluje się małym kółeczkiem. Nie ma możliwości regulacji azymutu, ponieważ firma uznała, że ważniejsza jest mechaniczna integralność ramienia niż zniekształcenia wynikające z tego parametru. Sygnał zostaje wyprowadzany z ramienia za pośrednictwem pięciopinowego gniazda DIN – w komplecie z SME 309 otrzymujemy wysokiej klasy przewód gramofonowy van den Hula.

Gramofon wykonano z wielką precyzją, ma solidne podstawy inżynierskie, wygląda po prostu znakomicie. Jedynym elementem, do którego trzeba się przyzwyczaić, jest długie ustalanie się równowagi po naciśnięciu talerza – taką cenę płaci się jednak za niską częstotliwość rezonansową zawieszenia. Standardowo Avid dostarcza swoje produkty w kolorze satynowanego srebra (kolumny i talerz) oraz czerni (podstawa i subchassis). Na zamówienie dostępna jest też wersja całkowicie czarna. Dodatkowo można dokupić akrylową pokrywę na talerz i ramię.

Subchassis odsprzęgane jest za pomocą sprężyn. Ich ścisaniem poziomujemy talerz. W komplecie dostajemy śrubokręt.



BRZMIENIE

Gramofony kojarzone są zazwyczaj z ciepłym dźwiękiem, w którym szczególną uwagę zwraca się na średnicę. Stereotyp ten wynika po części nie z zalet, a wad – ze zniekształceń wprowadzanych przez słabe urządzenia. *Volvere*, nie będąc wolnym od grzechów - immanentnych zarówno dla winylu, jak i dla tego urządzenia - przynosi oczekiwaną integralność i naturalność brzmienia, szczególnie urok środka pasma, a równocześnie neutralność, wyważenie, dokładność. Podkolorowania gramofonów odbierane są często jako walor. Zgadzam się, że lepiej słuchać muzyki ocieplonej niż wysuszonej. Jeśli jednak chcemy czegoś więcej, musimy wnieść się ponad takie schematy. Gramofon Avida utrzymał czystą średnicę, a jednak niczego z niej nie odjął w imię tej „czystości”. Słychać to było świetnie przy odtwarzaniu płyty Greetje Kauffeld „Live In Winheim”. To ultrapurystyczne nagranie live, w którym środek ma raczej nosowy charakter – Kauffeld śpiewała do mikrofonu estradowego, nie studyjnego. Mimo to brzmienie płyty było niezwykle naturalne i dynamiczne. Jeśli jednak coś w torze jest podbarwione albo odchudzone, słychać to momentalnie. Avid był jednym z kilku gramofonów, które zagrały w sposób organiczny jednocześnie z bardzo dobrą rozdzielczością.

Bardzo dobra definicja dźwięków ze środka w połączeniu z dynamiką sprawiły, że z angielskiego gramofonu słuchało się równie dobrze purystycznych - w całości analogowych - nagrań, jak wspomnianego krążka Kauffeld, wysmakowanej reedycji „Careless Love” Madeleine Peyroux czy płyty Depeche Mode „Violator”, gdzie taśma-matka była cyfrowa (96/24). Wokale miały właściwy wolumen i pozycję - nie były ani wypychane, ani schładzane. Czasem mogło się wydawać, że przydałoby się ciut więcej ciepła, wypełnienia w niższej średnicy, ale tylko dlatego, że chciałyby się słyszeć więcej niż... jest w nagraniu.

Scena nie jest przez *Volvere'a* specjalnie rozbudowywana. Właśnie – „specjalnie”. Tak myślimy tylko do momentu, w którym płyta pokaże coś wyjątkowego – jak np. przy „Kind Of Blue”, a potem przy krążku „Mulligan Meets Monk”. Obydwie mają artefaktową scenę dźwiękową, ponieważ poszczególne instrumenty są przywiązane do swoich kanałów, jednak pogłos, który jest za nimi, sygnatura studia, naturalny oddech – a więc wszystko to, co te proste realizacje mają wyśrubowane jak żadne inne – były wyjątkowo naturalne i klarowne.

Być może jednak największe wrażenie zrobi umiejętność różnicowania nagrań. Przyzwyczailiśmy się, że urządzenia analityczne to te rozjaśnione, z podbitą górą itp. W rzeczywistości z najlepszymi źródłami cyfrowymi i ze szpulowymi magnetofonami analogowymi jest jednak tak, że detaliczność wiąże się z perfekcyjnym balansem między wieloma elementami, bez podkreślenia czegokolwiek. „Analityczność” postrzegana jest przeważnie negatywnie, bo choć w założeniu jest „dobra”, to jednak najczęściej jest pochodną rzeczy, o których mówiłem, i bardziej szkodzi muzyce



Volvere dostarczone z doskonałym ramieniem SME 309.

niż pomaga. Avid zagrał wszystkie płyty naturalnie i „informacyjnie”, z dużą zawartością detali.

A jednak i to nie jest ideał. Basu nie można uznać za referencyjnie niski i dokładny, ani też mięsisty. Jest jakimś dobrym kompromisem, lecz nie wzorcem. Myślę, że w znacznej mierze łączy się to ze sposobem zawieszenia subchassis. Choć znakomicie oczyściło średnicę i wyzwoliło dynamikę, to ograniczyło autorytet basu. Żeby sprawa była jasna: Avid gra niskie tony bardzo ładnie, bez rozmiękczenia i bez utwardzenia, jednak – patrz wyżej! I nie ma znaczenia, czy jest to syntetyczny bas z „Violatora”, czy kontrabas z „Kind Of Blue”. Drugi kraniec pasma jest także lekko zaokrąglony. Wypróbowałem kilka różnych wkładek i choć różnie podawały ten zakres, to w przypadku wszystkich słychać było dość stonowaną górę. Można by pomyśleć, że słabe tłoczenia lub nagrania zostaną odtworzone przyjemnie, że będą „obrobione”. Do pewnego momentu tak, ale nie zawsze i nie na jedno kopyto. Winylowa wersja krążka „Hourglass” Davida Gahana zabrzmiała tak, jak jej cyfrowa wersja – płasko, skrzekliwie i nieprzyjemnie. Dostajemy raczej to, co położymy na talerz – bez uwypuklania wad, ale też bez ich przykrywania.

Gramofon Avida prezentuje równy, kompletny, organiczny i dokładny dźwięk, który potrafi pokazać swoją przewagę nad CD.

Wieszamy

Avid stosuje odsprężnione subchassis, zawieszane na sprężynach (pion) oraz gumowych ringach (poziom). To tylko jeden ze sposobów izolowania ramienia i talerza od podstawy i silnika, najbardziej powszechny w gramofonach Linna. Pro-Ject w modelu 6 Perspex stosuje zawieszenie magnetyczne, a SME wiele gumowych ringów, naciągniętych na swego rodzaju „pilary”. Duża część gramofonów, w tym Pro-Jecta, Regi, DPS, Transrotora, Acoustic Solid i innych firm, postawiła jednak na sztywne połączenie tych wszystkich elementów. W konstrukcjach takich wygaszenie drgań osiąga się poprzez wytracenie energii w postaci ciepła. A to oznacza potrzebę stosowania bardzo ciężkich podstaw oraz równie ciężkich talerzy. Przeciwnicy tego rozwiązania wskazują na fakt, że nie jest wytracana cała energia, ponieważ jej część zostaje skumulowana w materiale i oddawana, niestety, do ramienia i igły. Z kolei zwolennicy przypominają, iż tylko w ten sposób gwarantujemy stałą odległość wału silnika oraz talerza, co jest kluczowe dla minimalizacji wielu typów zniekształceń. Zatem o tym, jakie rozwiązania znajdziemy w danym gramofonie, decyduje subiektywny wybór danego konstruktora, a ostateczna jakość będzie wynikiem umiejętności realizowania danej koncepcji. Żadna metoda sama w sobie nie gwarantuje sukcesu ani nie zapowiada porażki. Obydwe spotykamy zarówno w tanich, jak i drogich konstrukcjach.

VOLVERE

Cena [zł] 18 900 (z ramieniem SME 309)
Dystrybutor **INTRADA**
www.intrada.pl

Wykonanie

Znakomita budowa mechaniczna z fantastycznym ramieniem SME. Każdy szczegół przemyślany i dopieszczony.

Funkcjonalność

Stabilizacja obrotów i wybór prędkości za pomocą dwóch przycisków.

Brzmienie

Neutralność, dynamika, z lekką promocją czystego i naturalnego środka. Góra i dół - pół kroku z tyłu, całość - spójna i organiczna.